Cena nr-u 25 gr. Należność poczt. opłacono ryczałtem

Rok I. Kwiecień—maj 1936 r. Nr. 2—3



SUMIENIE SPOŁECZNE

Miesięcznik, dążący do pogłębienia etycznego i religijnego w duchu wolności i powszechnego braterstwa,— organ Stowarzyszenia Obrony Wolności Sumienia w Polsce.

Od Redakcji.

Idzie w świat nr. 2 i 3 razem połączone. Połączenie to nastąpiło, aby zapobiec opóźnieniu się w dacie powodowanemu trudnościami technicznemi.—Dotychczasowym naszym abonentom przedłuża się tem samem prenumeratę o jeden miesiąc. Nr. pierwszy nadspodziewanie szybko został wyczerpany, wsiąkł w społeczeństwo. Wskutek ogromnego zapotrzebowania nr-ów okazowych nie oznacza to jeszcze sukcesu materjalnego. Nr. niniejszy wydajemy w kilkakrotnie zwiększonym nakładzie. Równocześnie zwiększamy długość wierszy i ich ilość na każdej str. i dajemy tekstu o 30 proc. więcej, niż w poprzednim n-rze. — Chcielibyśmy podwoić ilość stron przy zachowaniu tej samej ceny. Uda się to tylko wtedy, gdy każdy z prenumeratorów postara się pozyskać kilku nowych. — Przecież słowo jest naszym orężem a każdy z prenumeratorów bojownikiem ducha. — Aby na niewielkiej przestrzeni dostarczyć treści niemniej niż czasopisma większych rozmiarów, stosujemy bezwzględną zwięzłość. — Zrozumiałe, że nasze nastawienia jednym odpowiada, drugim nie. U tych budzi zastrzeżenia nasze bezkompromisowe ujęcie się za krzywdę żydowską, jak to czynić jesteśmy gotowi wobec wszelkiej krzywdy, u innych nasza idea Chrystusowa, jakkolwiek pojęta w charakterze wykładnika miłości, która ludzi łączy, nie dzieli. — Życzliwi nam czytelnicy nie oczekują, żeby każdy szczegół wypowiedziany w piśmie pokrywał się dokładnie z ich poglądem. Wystarczy zgodność w podstawowych zasadach, wystarczy wspólny kierunek reformacyjny, aby tylko jasno i zdecydowanie utrzymany.—Oczywiście, możemy się nieraz mylić, staramy się jednak prawdę poznawać i bronić jej. — Toteż za wszelką rzeczową krytykę jesteśmy wdzięczni. W każdym razie pismo nasze budzi dusze z odrętwienia, porusza sumienia, zmusza do głębszego myślenia.

*

Drogich czytelników prosimy o nadsyłanie uwag o piśmie, wiadomości o życiu etycznem i religijnem, wycinków z gazet (z zaznaczeniem daty), omawiających nasze pismo, lub poruszających cele, którym służymy.

ZNAMIENNY LIST.

„Oblicze Dnia" z dn. 5 kwietnia b. r. dwutygodnik, wychodzący w Warszawie otrzymało od jednego z największych pisarzy współczesnych — Francuza Romain Rollanda list, będący apelem do wszystkich myślących Polaków. Cieszymy się, że jego stanowisko w sprawie żydowskiej jest identyczne z tem, jakie zajęliśmy w poprzednim numerze. Czy apel ten znajdzie oddźwięk w sercach Polaków? Za Polskę istotnie chrześcijańską, za Polskę socjalistyczną, za Polskę wkońcu wszystkich ludzi sprawiedliwych — mamy prawo odpowiedzieć: Tak!

Drodzy Przyjaciele!

Daję z radością i bez zastrzeżeń moje nazwisko i poparcie moralne ludziom serca, walczącym w obronie uciśnionych i pokrzywdzonych, ludziom odważnym, usiłującym stawić w Polsce czoło ohydnemu antysemityzmowi, który nieomal każe mi żałować, że nie jestem Żydem, ponieważ muszę się wstydzić za moich braci — chrześcijan.

Ten trąd moralny Europy, który uważało się za wygasły od czasów średniowiecza, został znów szatańsko obudzony do życia dzięki cynicznym wysiłkom reakcji europejskiej, dzięki tym, co żyją z ucisku i wyzysku mas i usiłują skierować przeciw nędzarzom innej rasy, innej religji oszalałą falę wszystkich nagromadzonych nieszczęść i uraz.

Ale my ich potrafimy zdemaskować. Wskażemy nieszczęśliwym i wyzyskiwanym wszystkich ras, wszystkich narodowości, że są oni tylko jedną rasą i jedną narodowością, która musi się zjednoczyć przeciwko widmom ciemnoty i krzywdy, gdy dzisiejsi wyzyskiwacze tworzą sobie z nich środek do narzucenia masom nowego jarzma.

My dążymy do braterstwa dusz z wielkimi, dobrymi, skromnymi i szlachetnymi z narodu żydowskiego, jak i z wszystkich narodów ziemi. Szlachetna Polsko Mickiewicza, która tyle wycierpiałaś, Ty nie masz prawa sprawiać cierpienia! Twoja najświętsza misja to zrozumieć cierpiących i nieść ulgę tym, co byli tak jak Ty przez wieki poniżani i gnębieni. Pomóż nam naprawić krzywdy przeszłości! Zjednoczmy się i ramię przy ramieniu walczmy o osiągnięcie lepszej społeczności ludzkiej, opartej na sprawiedliwości, wolności i braterstwie!

ROMAIN ROLLAND.

Ściskam dłoń Andrzeja Struga i wszystkich Waszych przyjaciół.

ETYCZNY TOTALIZM*).

Wytyczne podane w prospekcie, jak humanitaryzm, wszechludzki solidaryzm, pacyfizm, przyjaźń dla zwierząt, trzeźwość i t. p. nie są przypadkowym konglomeratem pięknych haseł—są one organiczną całością. — Alkoholizm popiera brutalizm i niepohamowane krzywdzenie zarówno obcych, jak przedewszystkiem własnego domowego środowiska. — Stosunek do zwierząt jest miernikiem i najznamienniejszą próbą szlachetności człowieka.

Jeśli zdarza się, że przyjaciele zwierząt uciekają się do gwałtu nad człowiekiem, lub go pochwalają, to dzieje się to wyjątkowo, wskutek niekonsekwencji natury ludzkiej. — Upowszechnienie dobroci dla zwierząt nieuniknienie wpłynęłoby na złagodzenie postępowania człowieka. — To złagodzenie obyczajów wytwarza niemożność psychicz-

*) Totalizm — z łacińskiego = całkowitość, wszechstronność.

ną uczynienia komukolwiek — wrogowi czy bliskiemu — jakiejkolwiek krzywdy, — nietylko w czynie i słowie, ale i w intencji. Stąd wyrzeczenie się gniewu na bliźniego i wszelkiej nienawiści. — Jest w tem wszystkiem najbardziej zdecydowana negacja ustroju opartego na wyzysku, niewoli i wojnie i konieczność jego przebudowy. Dla tej przebudowy jednak nie wolno schlebiać niskim namiętnościom zemsty i używania, choć to najłatwiejsze. — Przebudowa musi się dokonać czystemi rękami. — Zasady etyczne, obowiązujące w działaniu jednostkowem, obowiązują także i w działaniu zbiorowem. Prawa moralne są nie tylko nad jednostką, ale i nad państwem, narodem, partją..... Etyka zarówno przenika każdy szczegół postępowania indywidualnego, jak jest zarazem społeczna — do najdalszych granic. Dla pacyfizmu — podstawowym warunkiem jest natychmiastowe usunięcie nacjonalizmu i zgodne współżycie ludzi bez względu na pochodzenie i wyznanie, jako jednej ogólnej rodziny. — Nie może prawdziwy pacyfista aprobować ograniczeń mniejszości narodowych i naodwrót zwolennik braterstwa ludzi nie może pochwalać wojny. Pacyfizm wewnętrzny i zewnętrzny ściśle należą do siebie. —

Etyka ta nakłada na człowieka osobistą odpowiedzialność za to, co się dokoła niego dokonuje, wymaga psychicznego wysiłku. — A przy tym wysiłku najpewniejszą podporę wewnętrzną znajdzie ten, kto w prawach moralnych widzi nie jedynie przejściowy wytwór fantazji ludzkiej, ale odnajduje w nich wiekuistą treść, która jest zarazem treścią wszechistnienia. — Jedność bytu — w różnorodności zjawisk to w stosunkach ludzkich — miłość powszechna. — Tu etyka przestaje być formalną normą a staje się przeżyciem religijnem... Niestety, zapory rozwojowi głębszej etyki stawiają przedewszystkiem przestarzałe instytucje religijne, które często podtrzymują zwyczaje i czyny gnębiące jednostkę, nieetyczne, okrutne... W każdym zaś razie nie stawiają współczucia jako istoty religijności, widząc ją raczej w bezdusznych praktykach.—Stąd rodzi się postulat wolności sumienia, mający dla nas wartość wyłącznie jako możność podniesienia się człowieka. — Dlatego głosić go będziemy nierozdzielnie z hasłami etycznemi.

Państwa, nie będące urzeczywistnieniem ideału etycznego, mogą mieć zastrzeżenia wobec dążeń konsekwentnej etyki, która musi je czasem poddać krytyce, — a czynią to tem skorzej, im bardziej są reakcyjne. — Przez reakcyjność rozumiem tu niedocenianie duszy człowieka, jego wewnętrznych, indywidualnych wartości. — Państwa, mające szyld socjalistyczny, też mogą być reakcyjne.—Niemniej państwa tych dążeń etycznych potrzebują, — bez dążeń etycznych bowiem rozpadnie się społeczeństwo — a co za tem idzie i państwo.— Bez etyki następuje rozpowszechnienie przekupstwa, defraudacji, złodziejstwa, prostytucji, wszelkich zbrodni, których organy bezpieczeństwa drogą represji tylko — nigdy opanować nie mogą, brak etyki zaś grozi ponadto zepsuciem całego aparatu państwowego.

Bierna, bezmyślna etyka jest niewystarczająca. Musi być w społeczeństwie awangarda etyczna, szukająca nowych dróg i promieniująca na otoczenie, awangarda, sprzeciwiająca się wszelkiemu krzywdzeniu, bo kto się już nauczył krzywdzić, chociażby pod płaszczykiem dobra

ogólnego, ten będzie krzywdzić zawsze... Ale gotowa współpracować z każdą jednostką i instytucją, gdzie tylko twórczy wysiłek się ujawnia. —

Nasza etyka to nie suma zakazów i nakazów. Ona wskazuje ideał wysoki, będący naszem zadaniem, do którego powinniśmy przybliżać się bez wytchnienia, — na każdym kroku uświadamiając sobie rozstęp między jego doskonałością a niedoskonałością życia. Ku niemu etyka jest drogą. Ona jest stawaniem się ku dobru, dynamizmem, nie jakimś określonym poziomem wartości — statyzmem. —

Rozumiemy, że nie wszyscy się z nami zgodzą, rozumiemy, że ta ścieżka jest wąska i ciernista. Dobrze też, jeśli ktoś przyjmuje choć jeden punkt naszego programu. W tym zakresie chcemy z nim iść razem. Nie odpychamy nikogo dlatego, że nie uznaje wszystkich naszych zasad.

Jedna cnota wprawdzie, uprawiana sama dla siebie, niewątpliwie z czasem zmarnieje. Jeśli wszakże człowiek do niej istotnie serce przyłożył, poprowadzi go i w inne zakresy dobra, powodując odrodzenie duchowe. Zakresy te zaś, dopełniając się wzajemnie, stanowią zwartą całość, która swoją zupełność znajduje w oparciu o to, co wiekuiste, niewymowne...

Bożydar Gorzeń.

RÓŻNOWIERSTWO A SPOISTOŚĆ NARODU.

„Mały Dzien.", organ wojującego katolicyzmu w n-rze z dn. 25 marca stwierdza w obszerniejszym artykule, że „sekciarstwo rozbija spoistość narodu". „W chwili obecnej" — pisze M. Dz. — „wzmogła się szczególnie działalność sekty, występującej pod nazwą Badaczy Pisma św... Na murach urzędów gminnych.. obok różnych obwieszczeń urzędowych spotkać można także zapowiedzi o ślubie. Już się odbywają i chrzty w strugach i rzeczkach. I nietylko mężczyzn, ale i kobiet... Propagatorom... politycznej konsolidacji wewnętrznej narodu radzilibyśmy zbadać stosunki w rodzinie, gdzie kilku członków przeszło do sekty. Spotkają takie zjawiska, że rodzice dzieci i naodwrót dzieci rodziców wyrzekają się wzajemnie... Bezstronny obserwator może odnieść wrażenie, że „apostołowie" sekty korzystają z jakichś specjalnych przywilejów. Zwołują zebrania, kiedy chcą i jak chcą, a nikt ich o zezwolenie władz administracyjnych nie spyta... Rozwojowi sekciarstwa w Polsce trzeba położyć tamę."

Możemy zapewnić „Mały Dziennik", że badacze P. św. podobnie jak i inne t. zw. sekty napotykają w wielu powiatach niezliczone trudności ze str. władz administracyjnych. — Są oni jednak grupą religijną zalegalizowaną jeszcze przed wojną — a w Polsce pozatem obowiązuje zasada wolności religji. Wolno więc, co tak boli katolików,— i za przykładów dawnych chrześcijan ponurzać się „w strugach i rzeczkach" w imię Jezusowe, czy zgoła rezygnować z chrztu widzialnego, — wolno zbierać się na modlitwę i obrzędy wedle potrzeb sumienia. — Kompetencje władzy świeckiej do regulowania spraw wyznaniowych są właśnie przez t. zw. sekty w całej rozciągłości uznawane. — Możeby tedy kościół rzymsko-katolicki, który dotąd tworzy państwo w państwie, w dążeniu „do konsolidacji narodu" uczynił to samo, zrzekł się swoich konkordatowych przywilejów, przestał zwoływać swoje zebrania i pochody, „kiedy chce i jak chce", podda-

jąc swe sprawy administracyjne do dyspozycji władz polskich.—Przedewszystkiem zaś może zechce oddziałać, by nikt nikogo nie „wyrzekał się” wskutek różnicy wierzeń religijnych, boć to czynią właśnie jego wyznawcy. Ale tego kościół rzymski nie zrobi. Fanatyczni zwolennicy Watykanu nie uznają, że członkowie różnych wyznań mogą w bratniej zgodzie pracować dla dobra narodu. Oni chcą zgnębić inaczej myślnych a cały naród podporządkować interesom i wprost rozkazom zagranicznego papiestwa. Tak działali i w dobie przedrozbiorowej, doprowadzając Polskę do zguby.

Znamienny jest dla nich chorobliwy wprost przerost poczucia własnej wartości, — opętanie pierwszym grzechem głównym — pychą, które uniemożliwia im zgoła sprawiedliwe zestawienie siebie z innemi wyznaniami. — Ks. Stan. Trzeciak, przemawiając jako rzeczoznawca w sprawie uboju rytualnego na zebraniu Sejmowej Komisji Administracyjnej, przytaczał jako przykład własnej telerancyjności fakt, że wygłaszał w Petersburgu wykład w synagodze żydowskiej. — Mybyśmy myśleli, że jest to akt wysokiej tolerancji żydowskiej. A gdzież kto słyszał, żeby rabinowi pozwolono mieć wykład w rzymsko-katolickim kościele?

W związku z tem wyobrażeniem o sobie niepokoi się władze skargami, których treść stanowi, że samo istnienie „sekciarzy” czy wolnomyślicieli już jest zniewagą dla kościoła rzymskiego. — Na szczęście władze mogą się przekonać o tem, że skargi te są wskutek zacietrzewienia w znacznej mierze zgoła kłamliwe. Tak np. wspomniany „Mały Dz.” z dn. 7 marca opowiada o nowej sekcie „fundamentalistów”, którzy „pod przewodnictwem semickiego pastora” „szerzą zamęt w Warszawie”, zbierając się w lokalu, przy ul. Chłodnej, a którą „powinny się zainteresować władze bezpieczeństwa”. — Tymczasem wiadomo, że „fundamentaliści” nie są osobną sektą, ale tak nazywają się wszyscy ortodoksyjni protestanci, uznający podstawowe, czyli fundamentalne zasady tradycyjnego chrześcijaństwa: Trójcę, grzech pierworodny, odkupienie przez krew i kary wieczne. — Przy ul. Chłodnej Nr. 45 (róg Wroniej) otworzono filjalną kaplicę metodystów, którzy działają w Polsce otwarcie — za wiedzą władz. — Ale rzymscy katolicy ogromnie się dziwią i oburzają, jeśli w niektórych krajach stosują do nich ten system, jakim oni posługują się wobec drugich.

Prawdę zatem rzekł „Mały Dziennik”, że sekciarstwo rozbija spoistość narodu, ale jest to sekciarstwo rzymsko-katolickie. Spoistością narodu zaś może być tylko światły, wyzbyty przesądów religijnych i uprzedzeń politychnych — patrjotyzm.

STOW. OBRONY SUMIENIA W POLSCE.

Stow. Obrony Wolności Sumienia powstało w roku 1934 w Żamojszczyźnie. Lubelskie, którego część stanowi Zamojszczyzna, ma piękną tradycję wolności i postępu religijnego. Jak ongiś za czasów polskiej reformacji, tak i obecnie Lubelszczyzna przoduje w żywiołowym wyścigu o zrzuceniu duchowych kajdan ciemnoty i zacofania re-

ligijnego. Tam powstały liczne placówki, wyzwalających się z przesądów i nietolerancji nowych, nieznanych lub mało znanych dotychczas w Polsce, związków religijnych.

Żywiołowy rozwój wolnych organizacji religijnych w Lubelszczyźnie wywołał szaloną reakcję ze strony zagrożonego w swojej egzystencji materjalnej duchowieństwa rzymskiego. Reakcja ta nie pozostała bez wpływu na praktykę niższych i wyższych władz sądowych i administracyjnych. Wykorzystany został brak jakichkolwiek przepisów wykonawczych do wolnościowych nakazów Konstytucji, która niestety, nie wszędzie znajduje w Polsce należyty posłuch i zrozumienie. Setki przeróżnych procesów (o pogrzeby, chrzty, akty stanu cywilnego, a nawet szaty religijne i krzyże (!), do których roszczą sobie wyłączne prawo rzecznicy religijnego przywileju i wyłączności) odsłoniły przed oczami społeczeństwa całą grozę warunków moralnych i prawnych naszego życia. Ludzie wyzwoleni z przesądów i ciemnoty, jako nie należący do jedynozbawczej organizacji wyznaniowej, pozbawieni zostali istotnych praw: korzystania z aktów stanu cywilnego i jakiegokolwiek sądownictwa w sprawach małżeńskich (b. dzielnica rosyjska).

Powstała konieczność powołania do życia stowarzyszenia obrony wolności sumienia w Polsce. Celem nowozałożonego stowarzyszenia jest „pogłębianie, szerzenie i urzeczywistnianie szeroko pojętych zasad wolności sumienia w drodze odpowiednich reform ustawowych i etyczno-obyczajowych". W szczególności Stowarzyszenie walczy o: a) ustawowe wprowadzenie w Polsce świeckich urzędów stanu cywilnego dla wszystkich obywateli; b) ustawowego wprowadzenia powszechnego sądownictwa państwowego w sprawach małżeńskich (rozwody, rozłączenia); c) obowiązkowego zakładania cmentarzy gminnych z dopuszczeniem zakładania krematorjów; d) uregulowania sprawy naucznia religji w szkołach w duchu całkowitej tolerancji dla wszystkich wyznań oraz dla dzieci osób pozawyznaniowych; e) urzeczywistnienia konstytucyjnie poręczonej zasady wolności sumienia w dziedzinie uporządkowania prawnych stosunków wyznaniowych oraz legalizacji (uznania prawnego) nowych wyznań religijnych, jak również związków pozawyznaniowych; f) zniesienia przeżytków nietolerancji religijnej w innych dziedzinach ustawodawstwa państwowego (w ustawach karnych, co do przysięgi i t. d.). Cele te Stowarzyszenie urzeczywistniać pragnie przez zjazdy, odczyty, rezolucje, wydawanie odezw, czasopism, broszur i wydawnictw naukowych; informowanie prasy o omawianej dziedzinie życia, wreszcie organizowanie pomocy prawnej dla członków w sprawach mających związek z dziedziną wolności sumienia.

Statut Stowarzyszenia zatwierdzony został decyzją p. Wojewody Lubelskiego z dn. 23 marca 1934 r. B. A. VI 3 a/308 na podstawie art. 21 Prawa o stowarzyszeniach.

Siedzibą Centrali Stowarzyszenia jest Zamość. Ekspozytura Centrali Stowarzyszenia w Warszawie znajduje się w Warszawie, Aleja 3-go Maja 2 m. 40 (adw. H. Świątkowski), gdzie są udzielane informacje (tel. 233-89).

Cele Stowarzyszenia są wybitnie humanitarne, postępowe, a zarazem państwowe. Pragniemy, aby Polska stała się krajem postępu

wolności, które są fundamentem przyciągającej siły i obronności Państwa oraz przywiązania obywateli. Każdy obywatel, pragnący, aby wolność i tolerancja religijna, głoszona przez Konstytucję, zostały przekute w „czynów stal”, winien przyczynić się do powstania w jego miejscowości i ugruntowania koła Stowarzyszenia Obrony Wolności Sumienia.

H. Świątkowski

SPRAWY BIEŻĄCE.

Smutne wypadki. — W Krakowie na rozkaz pana wojewody Kazim. Świtalskiego policja opróżniła przemocą ze strajkujących robotników fabrykę Semperit, uniemożliwiając w ten sposób wywieranie nacisku na kapitalistów drogą pokojową, — biernego oporu. — W związku z tem odbyło się dn. 23 marca zebranie robotnicze, po którem podczas manifestacji doszło do starcia z policją, skutkiem czego kilkudziesięciu demonstrantów zostało zranionych, ośmiu zaś zabitych. Ze strony policjantów jest także kilkunastu rannych. — Nasuwa się pytanie, czy nie można było tego uniknąć, czy życie ludzkie nie jest więcej warte i ochrony godne, niż interes kapitalisty, czy zasada miłości bliźniego nie powinna być w państwie myślą przewodnią, czy jedynym lub choćby głównym argumentem jest siła? — Z drugiej strony, czy zastanawiają się te elementy z pośród demonstrantów, które wybijają szyby i przeprowadzają akty niszczycielskie, które atakują policjantów, wykonujących rozkazy swych przełożonych, — nad skutkami takich wystąpień? Chyba nie sądzą, by manifestacja przez zastosowanie siły mogła uzyskać przewagę nad policją i wojskiem... Więc za ofiary, przeważnie przypadkowe, także i one ponoszą odpowiedzialność moralną. — Żaden ustrój socjalistyczny nie wróci zmarłym życia, nie odda rodzinom ich ukochanych.

Czy policja w kościele? — Prasa katolicka (patrz „Mały Dz.“ z dn. 12 marca) donosi w związku z ekscesami młodzieży narodowo-demokrat. po zakończeniu blokady Politechniki Warsz., które zostały zatamowane przez policję:

„Policja wkroczyła do kościoła: Część studentów, nie widząc innego wyjścia, schroniła się do kościoła św. Krzyża, nie przypuszczając, że policja wpadnie za nimi. Jednakże przewidywania te okazały się mylne. Policjanci wpadli do kościoła w ślad za studentami. Studenci twierdzą naprz. że byli w kościele policjanci № 2847 i 449.

Wówczas nadszedł wice-proboszcz kościoła św. Krzyża ks. Szadko i stanąwszy na progu kościoła, wezwał policjantów, by zgodnie z prawem Bożem i zwyczajami ludzkimi uszanowali miejsce święte i opuścili kościół. Po chwili policjanci uczynili zadość temu wezwaniu.

Proboszcz kościoła św. Krzyża ks. Lorek o przebiegu smutnych zajść złożył obszerny memorjał J. Em. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu, Arcyciskupowi Metropolicie Warszawskiemu. Po zaznajomieniu się z tym memorjałem Jego Eminencja niezwłocznie poweźmie decyzję o dalszych krokach w tej sprawie.“

W czasopismach natomiast z d. 14 marca pojawił się następujący komunikat:

„Oświadczenie woj. Jaroszewicza w sprawie zajść w dniu 11-ym b. m. Od komisarza rządu na m. st. Warszawę woj. Wł. Jaroszewicza ag. „Iskra“ otrzymała następujące oświadczenie:

— Wobec rozsiewanych złośliwie tendencyjnych wiadomości jakoby w czasie zajść ulicznych, jakie miały miejsce w dn. 11-ym b. m. w Warszawie na Krakowskiem

Przedmieściu przed Pałacem Staszica, organy policji państwowej wkroczyły do kościoła Św. Krzyża — komunikuję, że wiadomości te są kłamliwe, co potwierdzają również władze kościelne. (—) Komisarz rządu na m. st. Warszawę Władysław Jaroszewicz."

Z tegoby wynikało, że prasa katolicka rozsiewała kłamliwe i podburzające przeciw władzom pogłoski, za jakie redakcje dzienników zwyczajnie są pociągane do odpowiedzialności sądowej. — Tutaj o jakiemś wystąpieniu prokuratury nie słyszeliśmy. — Nie widzielibyśmy zresztą nic anormalnego we wkroczeniu policji do budynku kościelnego, jeśli tam znaleźli się ludzie, naruszający porządek publiczny. Żądanie eksterytorjalności kościołów rzymskich wobec władz polskich jest czemś niesłychanem i szkoda, że taka pretensja nie spotkała się ze zdecydowaną odpowiedzią pana Komisarza Rządu.

Jak katolicy obchodzili święta zmartwychwstania Zbawiciela w Warszawie? W kościołach zewnętrzna pompa, ubieranie grobów i wspaniałe nabożeństwa. — Publiczność nie mieści się w świątyniach. Równocześnie masowe mordowanie niewinnych zwierząt — dla uczczenia świąt mięsiwem — poświęcanem wraz z przyzwoitemi ilościami alkoholu. — Obżarstwo i pijaństwo pomimo kryzysu (choćby się przyszło zadłużyć!) i pomimo niedoli bezrobotnych. Całonocna strzelanina na peryferjach miasta — petard, rewolwerów, korkowców, bez względu na zakaz policyjny; osiem poważniejszych poparzeń przytem — 260 nieszczęśliwych wypadków w przeciągu 2 dni, — przeważnie bójek i rozpraw nożowych. — Także szereg zamachów samobójczych — ludzi zrozpaczonych, że nie mogą urządzić sobie świąt, jak nakazuje tradycja. — To wszystko po wielkanocnej spowiedzi, po której ma następować poprawa życia.

Tyle co do Warszawy. A czy w innych miejscowościach było inaczej? I gdzież umoralniająca siła Kościoła i jego tak zachwalanych urządzeń? — Natomiast stwierdzić należy, iż 1) Nowy Testament wogóle nigdzie nie wprowadza żadnego święta, 2) prawdziwa religijność nie jest religijnością dnia świątecznego, ale jest religijnością stałą, — dnia każdego, uświęcanego znojem pracy dla dobra społeczeństwa, 3) dnie wypoczynkowe, niezbędne dla człowieka, winny łączyć się z najściślejszą wstrzemięźliwością w myśli, słowie i postępowaniu — i być wykorzystane jak najintensywniej dla podniesienia duchowego.

Z listów pasterskich rzymskiego episkopatu. Krwawe napady szajki narodowo-radykalnej w Przytyku na Żydów i tych nieżydów, którzy się jej podporządkowywać nie chcieli, spowodowały katolickiego sanatora Rostworowskiego do uroczystego zwrócenia się (na pos. senatu z d. 12 marca b. r.) pod adresem duchowieństwa o wystąpienie przeciw niechrześcijańskiemu z istoty swej antysemityzmowi. — Echem tego było ogłoszenie przez Kat. Ag. Pras. listu pasterskiego prymasa Hlonda p. t. „O katolickie zasady moralne". — Ks. prymas, wygłosiwszy kilka uwag trafnych o doniosłości miłości bliźniego, o konieczności uznania zalet przeciwnika i niepostugiwania się kłamstwem, o niemoralności bicia i kaleczenia Żydów, nawołuje do bojkotu ekonomicznego Żydów. Czy to ma być miłość bliźniego? — Zakazy czytania prasy żydowskiej idą po znanej linji katolickiej odgraniczenia umysłowego swych owieczek od całego świata niekatolickiego. Lęk przed możliwością myślenia. Znamienne są dalsze zdania, tyczące ruchów religijnych: „Pomijam systemy etycz-

ne, którym hołdują pewne grupy... pod egidą sekt. Są one naogół w tem zgodne, że odrzucają chrześcijaństwo i etyczne prawo objawione". Jakżeż to pogodzić z poprzedniemi uwagami o nieposługiwaniu się nieprawdą wobec przeciwnika?

Krakowski biskup-metropolita Sapieha wydał następnie list w związku z wypadkami krakowskiemi, w którym również podkreśla bojkot Żydów, rozciągając go konsekwentnie na wszystkich niekatolików; „Musimy sobie uważać za ścisły obowiązek, by wszystkie potrzeby zaspakajać u naszych rodaków katolickich". — Jasne jest, że zwycięski bojkot Żydów, nabrawszy rozmachu, skieruje się przeciw członkom innych wyznań mniejszościowych. — Już teraz prasa rzymsko-katolicka narzeka, że na Śląsku „przeprowadza się komasację szkół pod względem wyznaniowym (t. j. łączy się dzieci katolickie z ewangelickiemi—przyp. red.), że przydziela się do szkół katolickich nauczycieli—ewangelików, albo nauczycieli, z których jedni żyją w małżeństwach niekatolickich a drudzy uważają chrzest swych dzieci za coś w rodzaju koszmarów średniowiecznych". („Przegląd Katol." z dn. 5 kw. b. r. str. 239) Ci, którzy napadają na Żydów, napadają również na t. zw. sekciarzy, — a dojście do panowania endecji byłoby przedewszystkiem klęską niezależnych ugrupowań religijnych, — od kościoła narodowego poczynając. — Chlubnym wyjątkiem wśród episkopatu okazał się grecko-katol. (unicki) bkp djecezji stanisławowskiej Grzegorz Chomyszyn i wyraźnie oświadczył w sprawie antysemityzmu:

> Nie uznaję żadnej w człowieku mniejszej wartości z powodu jego wyznania — lub narodowości.
>
> — „Kto ma w sobie poczucie człowieczeństwa, kto z chrześcijan godny jest tego miana, — pojmuje, że zboczenia nacjonalizmu zepchnęły butnych obłąkańców po równi pochyłej ich sadyzmu aż na same dno...! Stoją dziś chyba na pograniczu zwierzęcości! Stoją niżej od pogan, którzy przecie mają jakąś religję, choć fałszywą! Nie jest chrześcijaninem, kto gnębi bliźniego, bo chrześcijaństwo prawdziwe przeciwne jest — i potępia gwałt i walkę nieetyczną!
>
> Ale nikt nie podniesie siebie krzywdą drugiego! Żaden naród nie ginie z powodu przemocy innych, a raczej z powodu niemocy własnej... Lecz największą niemocą jest rozkiełzana brutalność i brak środków serdecznych na samorzutne przełamanie — czy pohamowanie jej!"

Niestety i ta piękna wypowiedź została dokonana tylko jako wywiad z reprezentantem żydowskiego dziennika „Chwila". O jakiemś orędziu do ludu katolickiego nie słyszeliśmy.

Na zakończenie cytata z listu pasterskiego ks. kard. Kakowskiego o seminarjum duchownem:

> „Należy wyrobić w młodzży chrześcijańską wolność, która umie się ustrzec służalczości i zabiegania o względy możnych tego świata, wolność, którą stać na apostolskie: „Należy słuchać więcej Boga niż ludzi", gdyby władza świecka usiłowała narzucić prawa i nakazy sprzeczne z naturą, prawem Boga i prawem Kościoła".

Ślicznie! Ale jeżeli tymi możnymi tego świata są właśnie biskupi i kardynałowie i jeśliby władza duchowna usiłowała narzucić prawa i nakazy sprzeczne z naturą, prawem Boga i prawem Kościoła (rozumiej: chrześcijańskiego, niewidzialnego), to co wtedy?

Ustanie państwowego przymusu obrzezywania dzieci żydowskich. Metryki urodzenia dzieci żydowskich zawierają tylko świadectwo urodzenia a nie jakiegokolwiek obrzędu religijnego. Są one wydawa-

ne przez urzędnika stanu cywilnego na podstawie wyciągu z księgi zapisowej rabinatu. — P. Kazimierz Cohn, adwokat warszawski (Marszałkowska 140) zażądał od rabinatu wydania wyciągu dla swego syna, którego nie poddał obrzezaniu. Jest on przeciwnikiem rytualnego okaleczenia dzieci. Wstydzą go się zresztą w znacznej mierze i sami Żydzi, którzy jakkolwiek nie są wcale zwolennikami chrztu, właśnie ten krwawy obrzęd nazywają „chrzcinami". (Wobec tego i sami powinni się nazywać chrześcijanami). — Rabinat odmówił wydania wyciągu. P. Cohn musiał się odwołać do Komisarjatu Rządu. Wskutek rekursu Gminy Żyd. sprawa przechodziła różne instancje, Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., wyciąg poleciło wydać. — Pomimo dalszego oporu rabinatu Komisarjat Rządu nakazał wystawić wyciąg, na którym, jak i w swojej księdze zapisowej, rabin zaznaczył (do czego miał pełne prawo), że chłopiec nie został obrzezany. — P. Cohn zatem wkońcu po długiem prowadzeniu sprawy metrykę dla syna otrzymał. Niemniej Gmina Żydowska postanowiła zaskarżyć decyzję władz do Najwyższego Trybunału.

Jakie jednak ma gmina wyznaniowa prawo moralne wydawania pieniędzy zebranych z kryzysowych składek ludności żydowskiej na kosztowne procesy tego rodzaju, gdy jej brak środków na opłacenie swoich pracowników, którzy muszą wskutek tego prowadzić nieustanne strajki? A co ważniejsze, jakie ma prawo skarżyć się na objawy nietolerancji wobec Żydów, jeśli sama tam, gdzie może, stara się pewne uprawnienia ze str. państwa wykorzystać do aktów przymusu w sprawach religijnych wobec ludzi od siebie zależnych? Jasne jest, że Żydzi, walcząc o prawa człowieka, winni przedewszystkiem we własnych szeregach tępić wszelką nietolerancję i przymus sumienia. — Każda religja, czy chrześcijańska, czy żydowska w swej istocie jest związana z zupełną dobrowolnością. — Na podstawie przykładu p. Cohna ci rodzice, którzy uważają obrzezanie za sprzeczne ze swemi poglądami, otrzymają wyciągi z rabinatu i bez tego. W razie oporu rabina władze administracyjne wydadzą mu odpowiedni nakaz. — Zobaczymy jeszcze, co powie Najwyższy Trybunał. Tymczasem przymus skończył się.

Dola zwierzęcia i moralność człowieka. Mieszkaniec Wołomina Paweł Tomczyk, złapawszy w ogrodzie kaczkę swego sąsiada, złamał jej skrzydła, wygniótł oczy i tłukł kijem. Liga Obrony Zwierząt wytoczyła sprawę sądową. — Stefan Wojciechowski, pomocnik dozorcy domu przy ul. Sienkiewicza w Warszawie oblał benzyną na podwórzu psa lokatora — i podpalił. (7 dni aresztu). Symcha Rundstein, prowadzący potajemną rzeźnię przy ul. Okopowej, trzymał w małej skrzyni powiązane cielęta jedno na drugiem. (Protokół policyjny). Pewien rzezak ze Stanisławowa wieszał przed zarżnięciem cielęta głową nadół, aby krew zebrała się w okolicach szyi (7 dni aresztu). — Władysław Lejski z Sochaczewa znany był z tego, że znęcał się nad psami i dręczył konie, dusząc je powrozem. Wkońcu powiesił swego 14 letniego szwagra. Wyrok — 15 lat więzienia. Paweł Grzeszolski z Sosnowca — kota, który rzucił się na jego kurę, wsadził do worka, bił prętem, wkońcu złamał nogi i zakopał w piasku. Kot zdołał się jeszcze wygrzebać na dwóch łapach. **Tenże sam Grzeszolski za otrucie syna Jerzego i córki Lucyny—ska-**

zany ostatnio na karę śmierci, zamienioną z amnestji na dożywotnie więzienie. Ale co się tym faktom dziwić, jeśli „Przyjaciel Psa", miesięcznik stojący zresztą na wysokim poziomie i pożyteczny, zamieszcza w kwietniowym numerze artykuł w obronie najwyrafinowańszych znęcań się nad psami dla celów eksperymentalnych. „Eksperymentator nie zważa na krzywdę, jaką może wyrządzić zwierzęciu, nie wzdraga się wpędzić go w długotrwałą chorobę nerwową a nawet, gdy doświadczenie tego wymaga, wycina mu kawałki mózgu. A jednak w pracowni Pawłowa m. psem i eksperymentatorem rozwija się stosunek najbardziej przyjacielski". Autor uzasadnia swe stanowisko względami na rzekome zdrowie ludzkie. Zdrowie moralne, jak się zdaje, dla niego nie istnieje. — Ładny „Przyjaciel Psa", — psiakrew!!! Natomiast łódzkie „Czasopismo Przyrodnicze" zesz. 1—2 piętnuje, omawiając książkę Jana Lenca p. t. „Tępienie Szkodników" — okrutne metody (wiązanie szczurów za ogony, maczanie ich w roztopionej smole) nawet wobec zwierząt t. zw. szkodliwych, nazywając autora „największym szkodnikiem". —

Chmury wojenne. W Abisynji stosują Włochy bez przeszkód ze str. państw europejskich a nawet bez ogólnego potępienia: gazy trujące, pył iperytowy, bombardowanie ludności cywilnej (Dżiżigi) a także szpitali Czerwonego Krzyża. (To pisze się łatwo, na miejscu przechodzi się to ciężej). Cała technika nowoczesna została użyta na mordowanie bliźnich. — To też upadek moralny nie zagraża dopiero kulturze europejskiej, — upadek moralny już nastąpił. — Nad jeziorem Asziangi marszałek Badoglio rozgromił armję abisyńską. — Zaczęła się rzeź przy pomocy aeroplanów, która trwa nadal. — Dziesiątki tysięcy wojowników abisyńskich legło na polu bitwy. — Nawiązując do naszych uwag w poprzednim numerze „S. Sp." stwierdzamy, że teraz Negus odda Etjopię Włochom. Jako zwyciężonego niewolnika, po zdziesiątkowaniu jej mieszkańców i wepchnięciu jej w otchłań niedoli. Uniknąłby wielu nieszczęść, gdyby w myśl nauki Jezusa Chrystusa nie przeciwił się siłą złemu. To właśnie jednak byłoby w oczach Europy szaleństwem a nie to, co jest teraz. — Nie są również uważane za szaleństwo potworne wydatki Italji — prócz ofiar krwi — na rzecz wojny. Za pieniądze te mogliby Włosi w porozumieniu z cesarstwem abisyńskiem wykupować ziemię i znaleźć wystarczające pole dla swej ekspansji narodowej pokojową kolonizacją afrykańską, tak jak to czynią Żydzi w Palestynie.

Niemcy tymczasem, łamiąc wszelkie traktaty i zobowiązania zbroją się na gwałt podobnie jak to czynili przed rokiem 1914 i wspierane przez imperjalizm japoński stanowią ognisko przygotowań wojennych, — najbardziej zagrażające pokojowi świata. Same oszalałe nacjonalizmem szerzą tę zarazę w innych krajach.

Po traktacie wersalskim Niemcy rozbrojone, wolne od ciężarów wojskowych i cesarskiego ucisku, mogły wejść na drogę pracy twórczej, rozkwitu umysłowego i ekonomicznego. — Europejskie narody mocarstwowe, rozbroiwszy Niemcy, powinnyby same również rozpocząć rozbrojenie ogólne, zabezpieczając się przed ewentualnemi wybrykami Niemiec poparciem tak silnych wówczas czynników pacyfi-

stycznych niemieckich i bratnią współpracą z niemi, — Stało się inaczej. Dziś Niemcy, — będąc jednym obozem wojennym opancerzonym nazewnątrz, przedstawiają nawewnątrz obraz niewoli i niedoli wraz z uwstecznieniem umysłowem. — Za przykładem Niemiec idzie teraz i mała Austrja, wprowadzając przymusową służbę wojskową, choć dotąd nikt jej nie zagrażał i dla której bezbronność była najlepszą drogą ochrony. — Zapomina się, że zbrojenia dokonywane z myślą o zwycięstwach mogą doprowadzić do najostateczniejszej klęski. — W polityce uderza zupełny brak wiary w siłę moralną człowieczeństwa (jakby wogóle można było budować życie społeczne narodowe i międzynarodowe na innym fundamencie!) oraz troski o szczęście obywateli. — A przecież Szwecja, tak wojownicze państwo niegdyś, — wyrzekłszy się podbojów, zapewniło przez to swej ludności dobrobyt i wybitny poziom uetycznienia. — Jednak nawet w krajach wojujących znajdują się jednostki protestujące przeciw wojnie. Profesor uniwersytetu w Sassari — Mario Pesenti został ostatnio za wystąpienie przeciw agresji włoskiej na brukselskim kongresie Włochów antyfaszystów oraz za artykuły w prasie francuskiej w tym duchu — skazany przez Trybunał Specjalny na 24 lata ciężkiego więzienia. — Tem dziwniej brzmi wiadomość podana ostatnio przez prasę („Wolnomyśliciel Polski" № 5 b. r.), że Alphonso Petrini, anarchista i antymilitarysta włoski zbiegły do Rosji, tam uwięziony i zesłany na wyspy Sołowieckie, został przetransportowany z Rosji do Włoch i znajduje się obecnie w więzieniu włoskiem w Akwila.

Tow. „Trzeźwość", organizacja antyalkoholiczna, skupiająca około 3 tys. członków, przeniosło się z poprzedniego lokalu przy Rynku St. Miasta do innego przy ul. Oboźnej Nr. 4, gdzie obecnie znajduje się świetlica, bibljoteka i czytelnia otwarta codz. od 10 do 18. — Pewne zastrzeżenia budzi akt poświęcenia lokalu. — Stowarzyszenie o tak pięknym, ogólnoludzkim celu powinno mieć charakter niewyznaniowy, aby nie zrażać do siebie dość licznych w naszem państwie mniejszości niekatolickich, jak również i tych katolików nominalnych, którzy z kropidłem i wodą święconą nic wspólnego mieć sobie nie życzą. Jest to tem bardziej rażące, gdyż kościół papieski, zwalczając teoretycznie pijaństwo, abstynencji całkowitej wcale nie popiera. Nie nakazuje on jej ani swym owieczkom ani nawet pasterzom, choć tym ostatnim nakłada niezgodne z naturą ograniczenia celibatowe. — Kościół papieski gotów jest zresztą za pieniądze poświęcać wszystko i stale też poświęca wyszynki alkoholu. Niedawno, jak podaje „Tydzień Robotnika" (Nr. 5 b. r.) w Katowicach poświęcona została winiarnia i lokal nocny a duchowny kat., po dokonaniu obrzędów religijnych życzył właścicielom tej „placówki społecznej"—„owocnej pracy". — Niepotrzebnie więc „Trzeźwość" przez te święcenia, które jej nic nie pomogą, — staje w jednym szeregu z szynkami. — Przy współdziałaniu „Trzeźwości" odbył się od 2 do 7 grudnia w Państwowej Szkole Higjeny X Kurs Alkohologji. Słuchaczy było 282 z Warszawy i całej Polski. — M. i. znalazło się księży rz. kat. 17, duchownych prawosł. 12 (procentowo pokaźna liczba), ewangelickich 1 (zaledwie!). Był to pastor metodyst. p. Emil Majewski, który zabierając głos obok innych mówców na zakończenie kursu, oświadczył:

1. Chrześcijaństwo nie powinno się dać zawstydzić mahometanizmowi i buddyzmowi w zwalczaniu alkoholizmu, lecz wszystkie bez wyjątku wyznania chrześ-

cijańskie i każdy prawdziwy chrześcijanin powinien tę wielką plagę społeczną dla dobra bliźnich, przyszłych pokoleń, całej ludzkości zwalczać jaknajgorliwiej, gdyż leży to całkiem w duchu nauki Chrystusa Pana, czyli Ewangelji św. — Apostoł Paweł np., wyliczając różnych grzeszników, „którzy królestwa bożego nie oddziedziczą", wylicza także pijaków.

2. Jeżeli zaś chodzi o przykład, który jest niezbędny do zwalczania alkoholizmu, to uważam, że przedewszystkiem stan duchowny powinien świecić przykładem, nie pijąc alkoholu, w innym bowiem razie nie ma prawa nawoływać ludzi do cnoty trzeźwości, gdyż ci mogą mu uczynić słuszny zarzut: „lekarzu, ulecz najpierw samego siebie".

ANKIETA DLA MNIEJSZYCH GRUP RELIG. w POLSCE.

Cel: a) Zestawienie całości ruchu dyssydenckiego w Polsce. b) Wzajemne zbliżenie się. c) Ułatwienie współdziałania i obrony.

Uwaga: Ankieta obejmuje wszystkie kierunki zarówno chrześcijańskie jak i niechrześcijańskie, regestruje, nie wdając się w ocenę. Po kilku miesiącach zostanie wydane zestawienie.

1) Nazwa.
2) Dawność trwania: a) wogóle, b) w Polsce.
3) Czy i jakie książki lub broszury zostały wydane? Prosimy o nadesłanie.
4) Czy są czasopisma jako organy? Prosimy o nadesłanie.
5) Zasady jak najkrócej podane: a) wyznaniowe, b) etyczne. (Jeśli są zawarte w nadesłanych wydawnictwach można się tylko na to powołać).
6) Czy jest bliższy kontakt z innemi ugrupowaniami?
7) Jakie zą główne trudności w pracy?
8) Adresy ośrodków w poszczeg. miejscowościach.

Prosimy przystąpić do łaskawej odpowiedzi zaraz, aby redakcja miała czas zaznajomić się z nadsyłanym materjałem, który powinien być dość obfity.

Książki nadesłane:

Karol Grycz Śmiłowski (Kraków ul. Straszewskiego 2 m. 7.) „Z Ziemi św. Nowoczesne Wierzę". Kraków 1934 str. 262 Cena 3.50 zł. Skład w Warszawie — księgarnia Gebethnera i Wolfa.

„Wierzę w Boga Ojca, Ducha wszechświata, przez Chrystusa Człowieka wierzę w człowieka, wierzę w zjednoczenie człowieka i ludzkości z Bogiem. — (Str. tytułowa.) Jeśli się prędko nie zdobędziemy na najdalszy program (bolszewizm) religijny, to bolszewizm antyreligijny wyprze rel. z wpływu na życie społ. Str. 6.—Bez przebaczenia ani społeczne ani indywidualne ani religijne życie jest niemożliwe. — Najniższa droga, mająca prowadzić do zmazazania grzechu... zepchnęcie winy ze siebie na niewinną ofiarą. — Wymyśliło tę drogę najciemniejsze zabobonne wyobrażenie o Bogu jako istocie, potrzebującej krwi i dymu ofiar dla istnienia swego, tak bowiem pogaństwo wyobraża sobie bóstwa. Jest to droga nawskroś niemoralna i podkopująca podstawy etycznego myślenia, nawskroś niesprawiedliwa. Por. Hozeasz 6,6. Uważa się krew Chrystusową niemal za magiczny środek oczyszczenia z grzechu... wiara, polegająca na niezrozumieniu myśli Chrystusowej. Jedynym środkiem na grzech - złość jest miłość a nie krew. Str. 22,23,24,25,60. Bóg działa nie przez nienaturalności ale przez siły natury. Str. 37. Bóg jest jeden. Str. 169 Czysty monoteizm spotykamy tylko u nielicznej garski ludzi myślących a przytem religijnych. Zachował sobie Bóg swoich 7000, którzy się nie kłaniają Baalowi i bogom cudzym, którzy wyzbyli się zabobonu a przytem mają relig. życie. Str. 175. Bóg to najzupełniejsza pełnia wszystkiego. Str. 178. Świadomość, będąca istotną treścią każdej cząstki wszechświata, jest niezmiernie rozmaita... Najprostsza u minerałów, wyższa u roślin, dalej u zwierząt, aż dochodzi do człowieka.,, Wszechświadomość nazwiemy Bogiem. Str. 156". — Autor połączył opis swojej podróży po Palestynie z wywodami filozoficznemi. Daje to urozmaicenie, ale także i rozbieżność myśli. — Ujęcie buddyzmu i związanych z nim problemów (str. 147 i d.) nieścisłe. — Bieg rozumowania niezawsze przekonywujący. Zamiast bawienia się w nowotwory językowe, przeważnie niepotrzebne, przydałaby się większa treściwość. — P. Grycz-Śmiłowski, b. pastor ewang. nie czuje się już związany literą Pisma. Dąży do religji zgodnej z nauką współczesną. Nawiązuje do tradycji braci polskich, t. zw. arjan — 16 w. — podobnie jak p. J. Wiśniewski i K. Libal w mies. „Słowo Prawdy" Nr. 11 i 12 35 r. Nieoce-

nioną zaletą książki jest, że pobudza do myślenia.

Dr. Aleksander Kielski (adwokat, Warszawa, Żórawia 1): O t. zw. materjalizmie histor. (Odbitka z „Przeglądu Ekonomiczn",) str. 19 Cena 60 gr.

Czasopisma nadesłane.

„Pielgrzym Polski", mies. — Warsz. Mokotowska 12, Nr. 30 gr. Rocznie 3 zł. Organ metodyzmu, jednak sięgający poza ramy jednej denominacji. Poziom wysoki. Duch liberalny.

„Wiek Złoty". dwutyg. Łódź, Rzgowska 24, Nr. 20 gr. Rocznie 4.80 zł. Organ Tow. Badaczy Pisma Sw. (grupa I-zwolennicy Rutheforda). Treść obfita i pouczająca. Ilustracje. Jedno z najtańszych pism w Polsce.

„Słowo Prawdy", mies. Warsz. Wolska 46 Nr. 30 gr. Rocznie 3 zł. Organ pol. baptystów.

„Zwiastun Adwentowy", mies. Bydgoszcz, Gdańska 36 m. 2, Nr. 30 gr. Rocznie 3.60 zł. Organ Autonomicznych Zborów Adwentystów.

„Zwiastun Ewangeliczny", tyg. Warsz. pl. Małachowskiego 1A Nr. 30 gr. Mies. 1 zł. Organ ewangelicyzmu augsburskiego.

„Przegląd Islamski", kwartalnik, Warszawa, Sienna 20 m. 1 Nr. 1 zł. Organ gminy muzułmańskiej. Obfite wiadomości z życia islamu.

„Wolna Myśl Religijna", kwartalnik, Kraków, Straszewskiego 2 m. 7, red. i wyd. Karol Grycz-Smiłowski, Nr. 1 zł. Kierunek liberalny.

„Wolnomyśliciel Polski", dziesięciodniowiec, Warszawa, Królewska 16 Nr. 50 gr. Kwart. 4 zł. Org. Związku Myśli Wolnej Treść urozmaicona i kształcąca. Wzrost motywów etycznych (przyjaźń dla zwierząt, pacyfizm).

„Trzeźwość" mies. Warszawa-Mokotów, Fałata 4 m. 1, Nr. 50 gr. Rocznie 6 zł. Org. „Pol. Tow. Walki z Alkoholizmem—Trzeźwość".

„Mój Pies", mies. Warszawa, 6 sierpnia 47 Nr. 1 zł. Rocznie 11 zł. Pismo poświęcone hodowli psa. — Życzliwe dla całego świata zwierzęcego.

C. d. w następnym numerze.

Z LISTÓW DO REDAKCJI.

Cieszę się ogromnie, że pismo Pańskie ukaże się wkrótce w druku; życzę Wam wszystkim, żeby, zacząwszy od miesięcznika w skromnej postaci, rosło ono ciągle w treści i zakresie rozpowszechnienia i stało się Słowem, które On szeptał na ucho, a nakazał rozgłaszać z dachów. Rozgłaszanie z dachów (płaskich dachów Wschodu) było w swoim czasie najpotężniejszym środkiem rozpowszechniania wieści; jemu w naszych czasach odpowiada prasa — trybuna słowa drukowanego.

Serdecznie pozdrawiam: pokój z Wami!

H. Ramberg
Tel Awiw P. O. B. 65.

....Ze szczerą radością witam dawno wyczekiwane „prospekt" m-ka „Sumienie Społeczne" który planowanemi przez siebie zagadnieniami sięga naprawdę do głębi ludzkiej, jaką jest sumiynie. Spieszę się do Was, jako ideowy członek z otwartem sercem z pełną ufnością jakby do „Przybytku Ducha", w którym ukojenie i pokrzepienie znaleźć można. Nie chciałbym, by to co powiedziałem, było przyjęte tylko jako refleksje, nie! Wierzę w przyszłość ludzkości, więc tę wiarę chcę w sobie utrzymać. Z pełną ufnością chcę uważać „S. S." jako hasło wychowawcze człowieka przyszłości, człowieka o pełnem znaczeniu tego słowa. Chcę go uważać jako „Świetlicę"ześrodkowującą pokrewne ideologicznie duchy, mające w przyszłości wytworzyć źródło czyste i silne, które promieniując mogłoby wpływać wychowawczo na odrodzenie się nowego człowieka, a przez niego na całą ludzkość.

Arjusz, Rudziszki

.....„Sprawiedliwość wywyższa naród, ale grzech jest ku pohańbieniu narodów" (Przyp. 14, 34). Zło rodzi zło, jeden niesprawiedliwy

zaraża innych. Jak temu zaradzić? Nie da się ono wytępić ani kijem ani pałką ani orężem. Skuteczny może być tylko jeden jedyny radykalny środek, zalecony przez największego i sprawiedliwego lekarza: „Poznacie prawdę a prawda was wyswobodzi” (Ew. Jana 8, 32). W tym kierunku ma pójść nowe pisemko „Sumienie Sp.” — do sumienia jednostki i społeczeństwa — z Pawłowem hasłem: „Ocuć się, który śpisz i powstań od umarłych a oświeci cię Chrystus.“ (Efez. 5, 14). Innemi słowy: Człowiecze, oszukany, zbłąkany—stań się znowu człowiekiem.

Andrzej Drat, Warszawa—Mokotów, Bałuckiego 33 m. 2.

Uważam, że humanitarne hasła „Sumienia Sp.” winny pociągnąć ku sobie wszystkich miłośników prawdy, wszystkich pokrzywdzonych, — wszystkich tych, którzy pragną walczyć ze złem.

Smutny fakt: ogólna korupcja powojennego pokolenia (poza nielicznemi wyjątkami), przejawiająca się w perfidji czynów (prześladowanie Żydów, alkoholizm i t. d.) przyziemności sfery zainteresowań, obojętności na nowe hasła.

...Zbyt często szafuje się u nas słowem „mason”, „heretyk”, „wolnomyśliciel”, „ateista”, — zbyt często słyszy się u nas o wszelkich przejawach nietolerancji względem ludzi innych przekonań politycznych, religijnych, społecznych. Szczerze życzliwy

A. M. — Łęczyca.

.... Ideał, jakiemu służy „Sum. Sp.” jest tem bardziej wzniosły, ponieważ w dzisiejszym czasie znajdujemy objawy klerykalnego fanatyzmu. I dzisiaj, ta nietoleracyjna hierarchja katolicka usiłuje prześladować heretyków, jak w czasach ciemnego średniowiecza. ... Kiedy zwróciłem się do księdza nsszej parafji o wydanie metryki, która była mi potrzebna do podania o wystąpienie z kościoła katolickiego, ten nie chciał wydać, tak że musiałem pisać zażalenie do Starostwa. ... Musimy stać wszyscy frontem do nietoleracyjnego kleru i walczyć o prawdziwą wolność sumienia! Z poważaniem

Piotr Chomlak — p-ta Radziechów, wieś Niemiłów

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. *J. R. — Bielin.* Dziękujemy za list wierszem i rysunki.—Z trudem pokrywamy koszty „Sum. Społ.” więc o ruskiem wydaniu niema tymczasem mowy. — Chętnie jednak przyjmujemy listy i w języku ruskim. Pozdrowienia dla Pana i P. M. Mor. —

P. *J. Fr. — Lwów.* Dziękujemy za opis zjaw. — Zagadnienia spirytyzmu też leżą w polu naszych zainteresowań, zwł. o ile łączą się ze wskazaniami umoralniającemi. —

P. *L. Św. Skawina.* Ocena będzie w nast. n-rze. Z rad w miarę możności skorzystamy.

Popierajcie „Sum. Społ." przez uiszczanie prenumeraty, zyskiwanie nowych prenumeratorów, nadsyłanie ofiar, umieszczanie ogłoszeń! —

Redakcja udziela abonentom po otrzymaniu 50 gr. na koszty administracyjne informacyj z zakresu życia wyznań, porad prawnych z zakresu wolności sumienia — i porad samokształceniowych.

Przy przedrukach prosimy podawać źródło z adresem.

Ofiary na fundusz prasowy: L. Świeżawska 2 zł. 50 gr. A. Kurlandzka 3 zł W. Bierzyński 2 zł. H. Ramberg 22 zł.

Uwaga: Nie umieszcza się ogłoszeń niezgodnych z etyką (np. o środkach odurzających, loterji). Autentyczność szczegółów redakcja nie sprawdza.

Abonament roczny 2 zł. 50 gr., zagranicą 1 dol. Półr. 1 zł. 25 gr. (najdogodniej przekazem rozrachunkowym): Ogłoszenia 1/8 str. (5x6 cm.) 6 zł.

Adres red. Warszawa I, Al. 3 Maja 2 m. 40 adw. H. Świątkowski, tel. 2.33.89

Redaktor i Wydawca: *Marjan Lubecki.*